№ 218. Kraków 26 Września — Środa. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
w KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
w KRAJU kwartalnie razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 25 września.

Już w kilku krajach europejskich otwarto posiedzenia Izb. Mowy tronowe w Holandyi i Bawaryi oświadczają się wyraźnie za neutralnością; podobnież przemówił Dom Pedro w dniu dojścia swego do pełnoletności i objęcia rządów z rąk rejenta króla Ferdynanda. Podróże młodego króla z bratem swoim księciem Oporto do Paryża i Londynu, nie zbliżyły go jak widac do państw zachodnich. Natomiast mówią o Hiszpanii, że ministeryum przyjęło już proponowane sobie przez Francyę przymierze, w podobnych ułożone warunkach co piemonckie, lecz ogłoszenie onego zawisłem jest jeszcze od Kortezów. Przymierze zatem nie jest stanowczo zawarte; jeżeli w Izbie progresiści górę mieć będą, co jest rzeczą prawdopodobną, niechęć ich ku dzisiejszéj formie rządów we Francyi stanie na przeszkodzie projektowi przymierza. Niechęć tę z innych całkiem powodów podziela partya czysto królewska i zapewne wzmocnić w tym względzie nieomieszka głosów progresistów. Z téj przeto strony słaba nadzieja koalicyi przeciwko Rosyi.

Na północy mniéj jeszcze. Dwuletnie działania floty sprzymierzonéj na morzu baltyckiem nie przyniosłszy żadnych wojennych rezultatów, ostudziły zapał tych nawet stronnictw w Szwecyi, które myślały o odebraniu zabranych niegdyś przez Rosyę prowincyj. Rząd szwedzki nietylko że dotąd z Zachodem nie trzyma, ale nawet dość miękko czuwa nad handlem kontrabandy wojennej do Rosyi. Któżby bowiem zabezpieczył Szwecyę w razie zawarcia pokoju, przed całą zaciętością Rosyi, któraby jéj nie przebaczyła, gdyby się ta dziś przeciw niéj łączyła. Dalsza dopiero, a na rozleglejszą stopę prowadzona wojna mogłaby zyskać Szwecyę dla Zachodu. W Danii jeszcze mniéj nadziei dla sprzymierzonych. Pamięć bombardowania Kopenhagi żywi tam nienawiść ku Anglii; interesa posiadłości niemieckich korony duńskiéj, każą jéj się oglądać na Niemcy, a związki pokrewieństwa utrzymują sympatyę dworu dla Rosyi.

O neutralności Prus a z niemi i całéj Rzeszy niemieckiéj ani wątpić. W całéj przeto Europie nieznalazły państwa zachodnie jednego sprzymierzeńca prócz Piemontu, o Austryi bowiem niemówimy: stósunek jéj do państw zachodnich wyświeciliśmy o ile się dało już nieraz. Ze wszystkich wszelako państw drugiego rzędu najwięcejby może przyniosły korzyści sprzymierzonym kraje skandynawskie. Kilkanaście tysięcy sardyńskiego żołnierza, a może z czasem i tyleż hiszpańskiego mniéj znaczy co w pobliskości granic i brzegów Rosyi korpus szwedzki, co flota duńska lub nawet stacya duńska dla marynarki wojennéj zachodniéj, nie potrzebującéj wracać na zimę do domu. Wszelako oprócz powyżéj przytoczonych powodów wstrzymywałaby jeszcze Danię od przymierza z Zachodem kwestya cła na Sundzie. Mówią, że Rosya, która niedawno znalazła przyjaciela w Stanach Zjednoczonych obiecała pośrednictwo swoje w téj sprawie. Czy za darmo? zapewne że nie, najmniéj za neutralność. Z drugiéj strony utrzymują, że państwa zachodnie pod warunkiem przymierza z sobą, przyrzekły wspierać Danię przeciw żądaniom amerykańskim. Właśnie na wiosnę, kiedy się otworzy pole nowych na Baltyku działań, rozstrzygnąć się ma kwestya celna. Dania więc pomiędzy dwoma przeciwnikami pomoc jej obiecującemi może mieć nader trudne stanowisko. Jedyną rzeczą jaka ją wyratowaćby mogła, byłoby wmięszanie się Stanów Zjednoczonych w sprawy pograniczne w Mexiku, do czego łatwo przyjść może. Tymczasem całe dziennikarstwo zaatlantyckie nagli rząd, aby energicznie z Danią sobie postąpił i oblicza, co korzystniejsze, czy osady zachodnio-indyjskie Danii, czy zabory na południu. Te ostatnie wszakże nie ujdą wcześniéj, czy późniéj unii z Ameryką. Nie można wątpić, że stan dzisiejszy Europy nastręcza Stanom Zjednoczonym sposobność jaką nie prędko potem znajdą.

Tak więc sprawa wschodnia lubo nie doszła jeszcze do tego rozwoju, aby sformowała grupy państw, jednakże z zamętu jéj zaczynają już wynikać na wierzch mdłe zarysy drugiego planu, które może w przyszłym dopiero roku wyrazistsze przybierą na siebie barwy.

Korespondencya Czasu

Wiedeń 22 września.

VI *) Według systematu sądownictwa austryackiego powołanie sądów nie ogranicza się jedynie do sądzenia *sporów* czyli *procesów* między stronami. Ich opiece oddane są jeszcze inne prawa obywateli, o które wcale spór między stronami nie zachodzi, lecz które czyli to z powodu nieobecności czyli nieudolności stron lub dla innych przyczyn zagrożone są uszczerbkiem lub niebezpieczeństwem zupełnéj utraty. Oprócz tego należy do sądów poświadczanie pewnych czynności lub zezwalanie na takowe, potwierdzanie podpisów, uskutecznianie licytacyi dobrowolnych, w ogólności wiele takich aktów, które w sądownictwach innych krajów albo wcale interwencyi sądów nie potrzebują, albo przynajmniéj nie w téj mierze od woli sądów zawisły.

Wszelkie te sprawy nie procesowe czyli nie sporne, *(res non contentiosae)* stanowią osobny zakres każdego sądu, tak zwane „*nobile officium judicis.*"

*) List szósty o nowéj organizacyi Sądów w Galicyi i Krakowie przez M. Machalskiego (patrz *Czas* Nr. 203, 206, 207, 208 i 214).

Tego rodzaju sprawy są następujące:
1) pertraktowanie masy spadkowéj,
2) ustanowienie opiekuna i kuratora,
3) przysposobienie (adoptio), legitymacya i wyzwolenie dziecięcia z pod władzy ojcowskiéj,
4) opieka nad powiernictwami (fideikomisami),
5) dobrowolne oszacowanie i sprzedaż rzeczy przez licytacye,
6) wystawianie świadectw sądowych, widymowanie odpisów i zawierzytelnianie dokumentów.

Postępowanie sądów w sprawach powyższych przepisanem jest w patencie z 9go sierpnia 1854 r. zaś sądowość ich w tych sprawach oznaczoną jest w normie jurysdykcyi z roku 1852:

Pertraktowanie masy spadkowéj, to jest: szereg czynności sądowych, potrzebnych aby wykryć i oznaczyć stan majątku pozostałego po osobie zmarłéj i takowy oddać komu z prawa należy, poleconem jest w powszechności sądowi powiatowemu lub delegowanemu miejskiemu, w którego obrębie zmarły miał stałe zamieszkanie swoje.

Jeżeli zaś w spadku znajdują się dobra tabularne lub takie, których księgi hipoteczne utrzymuje trybunał pierwszéj instancyi to jest rzeczy nieruchome położone w obrębie miast, w których trybunał ma siedzibę swoję, wówczas pertraktować będzie masę spadkową ten trybunał pierwszéj instancyi, w którego okręgu zmarły miał stałe zamieszkanie swoje.

Dla innych spadków, obejmujących znaczny komplex majątku, do których pertraktowania sąd powiatowy jest właściwym, sąd apelacyjny może na żądanie stron wyznaczyć w drodze delegacyi trybunał pierwszéj instancyi do zupełnego pertraktowania masy spadkowéj.

Ustanowienie opiekuna lub kuratora, tudzież pełnienie wszelkich obowiązków, które ustawa wkłada na władze opiekuńcze i kuratorskie, należy w powszechności do sądu powiatowego lub delegowanego miejskiego, którego sądowości podlega małoletni lub pod kuratelą zostający w sprawach spornych.

Jednakże w czynnościach tyczących się opieki i kurateli większéj wagi, prawo nie powierza jednemu sędziemu ostatecznego rozstrzygnienia rzeczy, lecz ogranicza sąd powiatowy i delegowany miejski w takim sposobie, iż te sądy czynią tylko przygotowania wstępne i dochodzą prawdziwego stanu rzeczy, zaś akta w tym przedmiocie spisane, odesłać winny trybunałowi pierwszéj instancyi, który stanowczo w tych sprawach orzeka. To mianowicie następuje wtenczas, gdy idzie o ustanowienie lub zniesienie kurateli nad obłąkanemi, głupowatemi lub marnotrawcami, o przedłużenie władzy ojcowskiéj lub opiekuńczéj jeszcze po osiągnieniu pełnoletności, o ostateczne rozwiązanie prośb, mających na celu przysposobienie (adoptio) dziecięcia, nakoniec o pozwolenie sprzedaży nieruchomości, należących osobom pod opieką lub kuratelą zostającym. Wtenczas zaś, gdy w spadku po zmarłym znajdują się dobra tabularne lub inne nieruchomości zostające pod jurysdykcyą trybunałów pierwszéj instancyi, również gdy osoby pod opieką lub kuratelą zostające *same posiadają* lub *nabywają* dobra wyż rzeczone, sąd powiatowy lub delegowany miejski wcale żadnego wpływu nie ma na ustanowienie opiekuna lub kuratora, lecz te czynności należą w zupełności do zakresu tego trybunału pierwszéj instancyi, którego sądowości osoba małoletnia lub pod kuratelą zostająca podlega w sprawach spornych osobistych.

Nawet w takich przypadkach, gdy osoby bezwłasnowolne nie są w posiadaniu dóbr wyżéj wspomnionych; lecz posiadają znaczny majątek w innych rzeczach, ruchomych lub nieruchomych, sąd apelacyjny może na żądanie stron interesowanych w drodze delegacyi ustanowić trybunał pierwszéj instancyi jako władzę opiekuńczą lub kuratorską.

Poświadczenia sądowe w przedmiocie przepisanego prawem utrzymywania ksiąg kupców, fabrykantów i rzemieślników mających upoważnienie prowadzenia ksiąg handlowych z przywilejem dowodu, należą do trybunału pierwszéj instancyi, jako sądu handlowego w miastach, gdzie się takowy znajduje, zaś oprócz tych miast, do sądów powiatowych.

Oto są wybitniejsze cechy nowego składu i sądowości sądów w Galicyi i Krakowie w sprawach cywilnych. Jak na wstępie tych listów zauważyłem zmieniła się w Galicyi jedynie maszynerya sądownictwa cywilnego; lecz ruch jéj odbywać się ma w przyszłości jeszcze według tych samych prawideł, jak dawniéj, dopóki może doświadczenie nie wskaże konieczności obrania innéj drogi, prowadzącéj śpieszniéj i prościéj do celu.

Inaczéj rzecz się ma z sądownictwem w sprawach karnych. Na tém polu prawodawstwo nowe Austryi złamało zupełnie z dawniejszym systematem niemieckim czyli inkwizytorycznym i poszło drogą zbliżającą je do prawodawstwa francuzkiego. Tu zaszła zmiana nie tylko co do formy, lecz także co do treści i istoty rzeczy.

Kraków 24 września. Od 16go do 20go b. m. włącznie, do pozostałych według ostatniego wykazu 5 chorych na cholerę przybyło jeszcze 3 osoby.
Z pomiędzy tych 8 chorych osób wyzdrowiał 1
" " " " umarło 2
wszelako obaj ci ostatni nie w Krakowie zachorowali, lecz w stanie chorym oddani byli do szpitala.

Od pojawienia się zarazy do 20go września włącznie zachorowało na cholerę w Krakowie 3446 os.
wyzdrowiało 2220 "
umarło 1221 "
pozostało w leczeniu 5 "

Z c. k. Komisyi Zdrowia.

Lwów 18 września. Uchwałą c. k. galicyjskiéj organizacyi krajowéj mianowani są kancelistami urzędów powiatowych przy mieszanych urzędach powiatowych w administracyjnym okręgu lwowskim:

C. k. protokoliści obwodowi Stefan Nestorowicz do Sohrowic i Edward Kamiński do Rohatyna, kanceliści gubernialni Jan Strigl do Komarna, Antoni Kochanowski do Rawy, Franciszek Hoffman do Winnik i Piotr Stanisławski do Gródka, registrant obwodowy Baltazar Kossowski do Kałusza, obwodowi konficienci rachunków Ferdynand Elgas do Załoziec i Józef Stefan baron Raschau do Żółkwi, kanceliści gubernialni Franciszek Łodyński do Niemirowa, Daniel Bogdanowicz do Szczerca i Józef Trembicki do Kutt, kanceliści obwodowi Jan Lichnowski do Tyśmienicy, Jędrzéj Czerniewicz do Niżankowic, Jan Hatwany do Zaleszczyk i Piotr Bandrowski do Krakowca, pensyonowany c. k. porucznik Albin Monné do Jaworowa, kanceliści obwodowi Michał Piątkowski do Zaleszczyk, Jan Nepomucen Czechowicz do Brzeżan, Antoni Smólski do Sanoka, Franciszek Nossek do Brzeżan, Jan Aleksiewicz do Żółkwi, Jan Leopold Dimmel do Glinian i Roman Terlecki do Stryja, sekretarz magistratu Emeryk Bauknecht do Brzeżan, assesor magistratu Stefan Kwoczyński do Kutt, kancelista magistratu Karol Pabel do Śniatyna, protokolista magistratu Karol Hausknecht do Zabłotowa, kancelista magistratu i subst. kasyer miejski Jan Jaworski do Żurawna, kanceliści magistratu Grzegórz Okuniewski do Jaworowa i Bazyli Zawadowski do Gródka, pisarz kasy miejskiéj Józef Gilatowski do Starejsoli, registrant magistratu Grzegórz Dobrzeniecki do Drohobycza, protokólista magistratu Michał Stępkowski do Zborowa, kasyer miejski Sta-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

SPRAWOZDANIA MISSYJNE z środkowéj Afryki z roku 1854.

Przedsięwziąwszy dawać skrócony rys czynności misyjnych w Afryce, jak to uczyniliśmy w kilku po sobie idących latach, wywięzujemy się i teraz z tego zadania, które może nie będzie bez zajęcia w każdym, kogo postęp cywilizującego katolicyzmu obchodzi. Aczkolwiek postęp tych misyj powolny, ale jednak stały i widoczny; i ostatni poszyt sprawozdań misyjnych który mamy pod ręką, wiele pocieszających szczegółów dostarcza.

Główna stacya missyjna zawsze jest w *Chartum*, w wyższéj Nubii. Tam jest kościół piękny nowo zbudowany, dom obszerny z wielkim ogrodem owocowemi drzewami niedawno zasadzonym, i szkoła w któréj obecnie uczy się i wychowuje dwadzieścia pięć dzieci murzyńskich rozmaitych plemion, po największéj części wykupionych z niewoli. W szkole téj uczą się dzieci religii i języków włoskiego i arabskiego, prócz tego rozmaitych rękodzieł, rolnictwa i ogrodnictwa. Ta szkoła pozwala się spodziewać, że kiedyś młodzież która z niéj wyjdzie, dzielnie się przyczyni do nawrócenia i ucywilizowania rozlicznych plemion murzyńskich Nubii, Abissynii, Senegambii i innych krajów Afryki środkowéj. Wpływ misyi téj w Chartum na mieszkańców tego miasta począł się już widocznie okazywać. Między innemi poczęli mieszczanie w Chartum domy swe na wzór misyonarskich zabudowań trwaléj z kamienia murować, gdy przedtém z błota tylko budowali swe chatki. Misyonarze pierwsze swe tymczasowe domki na wzór tamtejszych z gliny i ziemi ulepili, ale jak niedogodne i nietrwałe są te mieszkania, widać z następującego opisu: „Wszystkie domy w Chartum, pisze X. Gostner pod 27 sierpnia 1854 r. z błota są budowane, i błotem pokrywane. W czasie deszczowym, w którym co dwa lub trzy dni przez 15 do 30 minut wśród błyskawic i grzmotów ulewny deszcz strumieniami spływa, taka budowla przy dłuższéj ulewie kruszy się nad głowami mieszkańców, lub woda podmula ją wyżéj jak na stopę u spodu. Przed 14 dniami pokazało się kilka chmurek na widnokręgu od wschodu. Wkrótce całe niebo się zachmurzyło, silny wicher wzdymał piasek do góry i niósł go na miasto śród piasków leżące, dzień przemienił się natychmiast w ciemną noc, a przytém tak poczęło lać, iż z każdego dachu potok błota spływał. Dziedziniec i ogród naszéj stacyi wnet się w staw zamieniły. W godzinę późniéj słyszać było ze wszech stron trzeszczenie belków, walenie się domow, krzyk ztrwożonych ludzi uciekających z mieszkań, by nie byli zabitemi lub pokaleczonemi. W niejednéj ulicy całe rzędy domów runęły, i niejeden człowiek życiem przypłacił. Nawet trochę mocniejsza budowla missyjna była w niebezpieczeństwie, i niektóre części domostwa nadwerężone zostały. Jeszcze jedna taka godzina, a Chartum byłoby znikło. Po tym deszczu chłopaczki naszéj szkoły mogli jak ryby pływać po dziedzińcu. Przez czternaście dni boso tylko można było z domu wychodzić, po ulicach miasta trzeba było konno jeździć, ale uważnie strzedz się bagien, które się na wszystkich trochę niższych potworzyły miejscach. Wkrótce śród skwarnych upałów woda wyschła, a bagna obciągnione zostały zieloną pleśnią, okropnie tęchny wyziew wydającą. Z czego znowu zagęściły się śród ludu wielce niebezpieczne febry.

Wynalezienie i nabycie kamienia wapiennego, palenie wapna i gaszenie onegoż, sprowadzenie go do Chartum, wszystko to wielkim podlegało trudnościom.

Pomiędzy plemionami murzyńskiemi założona została missyjna stacya w *Gondokoro* w krainie zamieszkałéj przez szczep murzynów *Bara* zwanych. Lud *Bara* jest wojenny, dzielny i łatwo przychyla się do słuchania Misyonarzy chrześciańskich, i korzystania z ich nauk. Prefekt apostolski téj missyi X. Knoblecher pozyskał ich zaufanie, chętnie garną się około niego, zowiąc go ojcem swoim, i powierzają mu swe dziatki, w tém przekonaniu, że ich niezwiedzie, i dziatki pięknie wychowa, a nieuprowadzi i niezaprzeda w niewolę. Jakoż X. Knoblecher polubił ten lud i z zamiłowaniem bawi po kilka miesięcy co roku między nimi, urządziwszy dom, kaplicę i szkołę w ich grodzie Gondokoro zwanym. Szkoła w Gondokoro pięknie się rozwija. Liczna młodzież płci męzkiéj z okolicznych osad gromadzi się około Misyonarzy, i dziewczęta zaczynają się także garnąć do kaplicy dla słuchania nauki religii, i otrzymania odzieży, bez któréj im również jak i chłopcom niewolno brać udziału w nabożeństwie chrześciańskiém.

Pozyskanie zaufania murzynów wielce jest trudne. Biali, którzy się w tamte strony zapędzili, są to po największéj części awanturniczy kupcy, nie tylko Turcy ale i chrześcianie, którzy pod pozorem nabywania słoniowéj kości, w istocie chwytają ludzi, osobliwie młodych chłopców i dziewczęta, aby je uprowadzić w niewolę i sprzedawać na targowisku w Kairze. Ci kupcy największymi są wrogami Misyonarzy, nie tylko bowiem, iż swojém postępowaniem niszczą zaufanie czarnych ku białym, i rodową zaszczepiają w nich nienawiść, ale że sami także starają się wszelkiemi sposobami, mianowicie przez rozsiewanie najrozmaitszych baśni i oszczerstw, np. iż Misyonarze są ludożercami, iż pożerają dzieci, — odstraszać lud od nich, gdyż zdaje im się,

nisław Tschernek do Doliny, protokólista magistratu Antoni Sławiński do Kołomyi, kanceliści magistratu Jan Wituszyński do Zbaraża, Józef Bykiewicz do Mościsk, Jan Burda do Starego miasta, Leopold Kummer do Trębowli i Stefan Zelmanowicz do Oleska, akcesista magistratu Antoni Trost, kancelista magistratu Jan Sieminowicz do Horodenki, aktuaryusz kameralnego justycyaryatu Fryderyk Kellhammer do Janowa, akcesiści gubernialni Jan Władysław Bensa do Bóbrki, Ludwik Ressig do Radziechowa, Edward Nowakowski do Przemyśla, Cypryan Fedak do Śniatyna, Marceli Kwiatkowski do Halicza, Jan Wrześniowski do Winnik, Szymon Czestyński do Glinian, Jan Wereszczyński do Bolechowa i Józef Linke do Gródka, kanceliści obwodowi Jacenty Złochowski do Zaleszczyk, Antoni Czabański do Brzeżań, Franciszek Schaupe do Kołomyi i Wilhelm Uhlyarig do Nadworny, asystent dyrekcyi podatków Jan Złochowski do Jazłowca i c. k. porucznik adjutant batalionu 29 pułku piechoty barona Schönhals, Adam Müller do Dubiecka.

Od c. k. galicyjskiéj komissyi organizacyi krajowéj.

Wiedeń 24 września. Pobyt bar. Prokescha w Paryżu rozmaicie tłumaczonym tu jest, z powodu zaś że dyplomata ten z synami swemi tam bawi, mniemają niektórzy, że tylko z feryj zgromadzenia frankfurtskiego korzysta. Wszelako według najświeższych doniesień paryzkich, bar. Prokesch miał długą naradę z hr. Walewskim, a przytem przypominają sobie, że przed wyjazdem miał parokrotne posłuchanie u swojego Cesarza. Nikt wszakże nie sądzi aby traktowano o warunki pokoju, jakieby Rosyi przedstawić należało, ale raczéj względem stanowiska jakie Austrya zająć ma do państw zachodnich. *Presse* wiedeńska twierdzi, że wszystko co tylko mówią i piszą o dyplomatycznych przygotowaniach, wnioskach itd. w celu przywrócenia pokoju jest zupełnie bezzasadne. Państwa zachodnie nic pod tym względem jeszcze nieobjawiły, a pogłoski o piątym punkcie (kosztach) i o austryackiem pośrednictwie są także mylne.

— Czytamy w *Donau*: Zamiar założenia banku hipotecznego, zwrócił uwagę rządu na niedokładność wielu urządzeń i braki w prawodawstwie krajowém, których usunięciem gorliwie się teraz zajęto. Pod względem oznaczania i oszacowań rękojmi pożyczek hipotecznych mają być wygotowane nowe i jednostajne przepisy, a dla całéj monarchii wydana być ma powszechna ustawa hipoteczna. Dla większéj obrony prawa własności, mają być więcéj ograniczone zastrzeżenia poprzedzające uzyskanie hipoteki. Aby wierzycielowi hipotecznemu oszczędzić wiele starań i kosztów przy podniesieniu swojej należytości, jak to dziś się dzieje, postępowanie sądowe z opieszałym dłużnikiem ma uledz odpowiedniéj zmianie. Najstósowniejszy materyał do dokładnego oznaczenia wartości nieruchomości nastręcza kadaster krajowy, który we wszystkich krajach oświeconych już jest wykończony. U nas pracują już od r. 1817 nad wymiarem i oszacowaniem ziemi, a dotychczas dopiéro nieco więcéj niż trzecią część czynności kadastralnych wykończono, a to głównie z tego powodu, iż rocznie na ten cel przeznaczaném jest tylko 700,000 zła. Ze względu na obecne potrzeby, dotyczące organa miały już otrzymać zlecenie przyśpieszenia w całém państwie czynności rozpoczętych, a fundusz na to przeznaczony znacznie ma być zwiększony. Takie są przygotowawcze kroki przedsiębrane przez rząd z powodu zamierzonego założenia banku hipotecznego; nic wszakże pewnego powiedzieć się nieda, czy ulepszenia te zamierzone od wielu dziesiątek lat, a częściowo już rozpoczęte, mają być zupełnie wykończone jeszcze przed otwarciem téj nowéj instytucyi.

— Ministeryum skarbu zezwoliło, aby w stolicach krajów koronnych, gdzie przed zaprowadzeniem znaczków stęplowych znajdował się urząd stęplowy, opłata od obwieszczeń pobieraną była, jeżeli strona tego zażąda, przez stęplowanie tak jak dawniéj, zamiast przez przylepianie znaczku stęplowego, który potém przestęplowanym być musi. Władze skarbowe krajowe naznaczą termin do wprowadzenia w wykonanie tego przepisu.

— Uważają tu od dni kilku—pisze *Oestr. Ztg*— niezwykły ruch w sferach *de la haute finance*. Reprezentanci zagranicznych i krajowych kapitałów ubiegają się o pozwolenie do założenia instytutów bankowych na tutejszym placu, uznając z dokładną świadomością rzeczy, iż Austrya posiada potężne źródła zaradcze, które zręczne dłonie z łatwością zamienić zdołają na źródła pieniężne. Między współzawodnikami wyliczają stowarzyszenia austryackie zalecające się imieniem księcia Fürstenberga znamienitego w przedsięwzięciach krajowych. W imieniu towarzystwa pruskiego występuje szanowny bankier berliński Mossner, w imieniu towarzystwa kredytu ruchomego p. Pereire, tudzież baron Sina i baron Eskeles. W ostatnich czasach pomnożył liczbę współzawodników także dom Rothschildów. Dziennik ten zaprzecza zarazem podaniom korespondenta wiedeńskiego do *Börsen-Halle* pod względem banku hipotecznego. (List ten umieszczony był w *Czasie* z soboty. *P. R. Cz.*).

— *Gaz. uffic. di Venezia* donosi z Rzymu 12go, że posiedzenie konsystorza naznaczone dawniéj na 27go b. m., odłożoném zostało, dla tego, że czekają biskupów francuzkich. Między kardynałami proponowanemi przez Cesarza Napoleona, stoi na czele Plantier, następca Lacordaira w *Notre-Dame*.

— *Gazeta Tryestska* donosi, że łodzie c. k. austryackiéj eskadry odbywały wyścigi wodne pod Lissą w Dalmacyi, w których J. C. W. Arcyksiąże Maksymilian przyznał nagrodę łodziom fregaty „Schwarzenberg“ i korwety „Dianna“.

Francya.

Monitor podaje w części nieurzędowéj:

Rząd słusznie zajmuje się coraz większą wagę nabywającą kwestyą żywności. Po trzeci to już raz od lat trzech wygórowana cena zboża na kraj wielkie nakłada ofiary. W trudnéj téj okoliczności rząd niezaniedba obowiązku swego.

Zbadajmy więc stan kwestyi. Francya produkuje rocznie 82 miliony hektolitrów zboża. Przypuśćmy, że żniwo tegoroczne przyniosło ich tylko 75 milionów, pokaże się więc *deficit* 7 milionów hektolitrów. Dopóki więc te 7 milionów hektolitrów nie będą we Francyi zastąpione obcą produkcyą, nie ma sposobu aby ceny zboża spadły. Wielkim jest przeto zadaniem, ażeby jak najrychléj i jak można z największą oszczędnością z zagranicy brakującą tę ilość sprowadzić. Gdy się to już stanie, potrzeba aby się we wszystkie części cesarstwa jak najłatwiéj dostać mogła i więcéj już z niego nie wyszła. W ten sposób ceny się zniżą naturalnym biegiem rzeczy.

Jakiż jest więc najlepszy środek dostarczenia tych 7 milionów hektolitrów? Czy zniżając sztucznie cenę zboża? czy zmuszając hurtowników aby sprzedawali w pewny sposób, w pewnych miejscach i po oznaczonych taksach? Czy dając wreszcie wynagrodzenie wprowadzającym? Jeżeli sposobem sztucznym rząd chciałby zniżyć targi, każąc zboże po niskiéj cenie sprzedawać, gdyby chciał użyć środków surowych przeciwko handlarzom, postępowanie takie sprowadziłoby sprzeczny z zamiarem jego skutek: obawa ogarnęłaby wszystkich, co posiadają zboże, któreby znikło z targów i raczéj w spichrzach ukryte nie na sprzedaż wystawione zostało, a spadek ceny czysto sztuczny utrzymaćby się niemógł. Zboże zagraniczne nie znajdując już na naszych targach korzyści, niewchodziłoby więcéj do Francyi i głód niezawodnieby powstał, gdyż równie jest niemożebném siłą nakładać na przedmioty żywności w ogóle pewną cenę, jak wzbronić wodzie aby się nieukładała w płaszczyznę. Głośne prawo o *maximum* zgubnéj pamięci, jasnym jest dowodem złego, jakie niewiadomość w przedmiocie ekonomii politycznéj utworzyć może. Zaufanie i wolność układów, są podstawami niezmiennemi pomyślności handlowéj, a tém samém źródłem obfitości.

Co do nagród za wprowadzenie zboża do Francyi, niektórzy wyobrażają sobie, że cena zboża spadłaby o całą ilość nagrody. Doświadczenie uczynione już w r. 1816 nieudało się. W istocie gdyby rząd powiedział, że daje nagrodę za wprowadzenie zboża, w niedługim czasie produkujący i obcy handlarze podnieśliby jego cenę o całą wysokość wynagrodzenia, a środek ten zbogaciłby tylko cudzoziemców ze szkodą producentów i konsumentów francuzkich.

Cóż czynić należy. Otworzyć, jak to nakazuje prawo z 8go września b. r. na więcéj jeszcze niż rok nasze granice wszystkim artykułom żywności krajów zagranicznych; zabronić wywóz z kraju; ułatwić transport kolejami i kanałami, ograniczając koszta takiéj przeprawy, ażeby o ile można zrównać cenę zboża wszelkich okolic; zachęcać, wspierać, podniecać kupna za granicą; zostawić swobodę najzupełniejszą układom, postępując z całą surowością prawa przeciw zgubnym manewrom, których jest niekiedy celem przez koalicye wpływać na podwyższenie cen; wywołać publiczną i prywatną litość w chwilach gdy chleb jest najdroższy; w końcu nadawać wszelkiemi możliwemi środkami bodźce pracy wewnętrznéj, gdyż jeżeli praca w kraju większe znajdzie poszukiwanie a tém samém wyższe wynagrodzenie, robotnik otrzyma płacę, wynagradzającą do pewnego punktu podniesienie ceny artykułów żywności. Przyznać należy, że taniość produktów nie zawsze dowodem jest pomyślności. Są okolice, gdzie zboże jest prawie po niczemu, a gdzie lud przecież jest w ubóstwie, ponieważ w braku przemysłowego i handlowego ruchu, niemoże kupować koniecznéj ilości najpotrzebniejszych wiktuałów, nawet po niskiéj cenie.

Niezaprzeczoną jest zresztą prawdą, że wygórowanie cen zboża, dozwala jedynie pokryć *deficit*, gdyż producenci i handlarze obcy nie dostawią zboża na nasze targi tylko w takim razie jeżeli znajdą słuszną korzyść i zupełną pewność zamierzonych kroków.

Wielką jest to prawdą, że podwyższenie cen zboża w swoim czasie dawało pobudkę handlowi. Powodowało ono liczne i ważne zamówienia za granicą, a nietylko będące ich skutkiem dostawy żniżą cenę, lecz sama wiadomość tego faktu do tego samego doprowadzi celu, jak skoro dojdzie do uszu producentów francuskich.

Niech się więc kraj uspokoi; rząd czuwa i zajmując się szczególniéj dobrem klasy najliczniejszej, będzie umiał obrać środki najrozsądniejsze, najskuteczniejsze i opierać się wszelkim niesłusznym wymaganiom z siłą, jaką daje miłość dobra i uczucie obowiązku.

Anglia.

W niesłychanéj liczbie korespondencyj jakie podają wszystkie dzienniki europejskie po wzięciu Sebastopola, i to ze wszystkich krajów, rzadko która wychodzi za obręb prostego listu zawiadamiającego o wypadkach znanych już z depesz telegraficznych, rzadko która mieści uwagi nieco wyższe, rzadko nawet która opisuje wrażenie, jakie tak ważny fakt wywarł na ludność miejscową, ograniczając się zwykle na spisie strzałów armatnich i oświetlonych podczas illuminacyi budynków. Następujący list z Londynu pod datą 15go b. m. zamieszczony w *Gazecie powszechnej Augsburgskiéj* czyni pod tym względem wyjątek; jakkolwiek nie wypłynął z bezstronnego pióra, zawiera wiele ciekawych spostrzeżeń i dla tego podajemy go naszym czytelnikom:

„Upadł Sebastopol, upadł na prawdę, a przecież spotykam tylko twarze zamyślone, seryo i jakoby zatroskane. Nie podniosły się papiery, nie widzę nigdzie wielkich nadziei, ani wielkiéj po zwycięstwie radości. Mówię o wyższych klassach ludności. Ministeryalne dzienniki w wielkim są kłopocie z powodu tego braku entuzyazmu. Pewna ich część tłumaczy ten brak nieudaniem się ataku na Redan; jak gdyby w chwilach ogólnego tryumfu mogło przeważać na szali wspomnienie cząstkowego niepowodzenia! *Globe* upatruje przyczynę tego symptomatu, w braku namiętności u Anglików, którzy się niczém z flegmatycznego charakteru wyprowadzić nie dadzą. To śmiechu godne. Któż bowiem mógł zapomnieć o owych szalonych radościach, jakie okazywali ci sami flegmatyczni i z namiętności obrani Anglicy, gdy przed jedenastu miesiącami nadciągnęła tutaj sławna kaczka tatarska? Ależ bo wtedy jeszcze żyli Anglicy w świecie marzeń i illuzyj. Wtedy jeszcze dla mieszczanina londyńskiego Sebastopol to była cała Rosya, z upadkiem murów sebastopolskich zdawało mu się że Rosya, że despotyzm upadł — że nie wspomnę już o innych fantazyach. Dziś inny ma on sąd o rzeczach. Przez 11 miesięcy oblężenia miał czasu dosyć na rozumowanie. Zrozumiał też wybornie, że wielkie trudności zaczynają się dopiero tam, gdzie sobie pierwéj wyobrażał, iż się wszystkie trudności skończyć muszą. *What next?* oto pytanie ważne które wyczytuję na każdém obliczu, pytanie które sobie każdy z pewną zadaje obawą, bo odpowiedź równie jest trudną dla ministra J. K. Mości, jak dla pierwszego lepszego handlarza. *What next?* cóż daléj? Jak długo wojna z Rosyą ograniczała się na walce o Sebastopol, tak długo „wojna“ była kwestyą otwartą (*open question*). Rządy wojując z państwem rosyjskiem, odpowiadały życzeniom ludu, a działały jednocześnie w interesie europejskiego pokoju, gdy tę wojnę w odległym prowadziły zakątku i zamykały w ciasnych granicach. Zawsze jeszcze stała furtka otwarta do traktatu o pokój na zasadach *status quo*. Ale cóż teraz będzie? Sztandary wojsk sprzymierzonych powiewają na zakrwawionych ruinach Sebastopola. *Open question*, owa kwestya otwarta musi być zamkniętą. Rozwiązanie jéj nie da się dłużéj odkładać. Europejski pokój albo europejska wojna. Ministrowie złożyli radę natychmiast po odebraniu téj świetnéj wiadomości. Lord Palmerston, tak pisze *Daily Telegraph and Courier* który czasami poufne komunikacye otrzymuje, lord Palmerston „wyraził w gorących słowach nadzieję, że teraz przecież, teraz da się wynaleść ten lub ów środek aby kres wojnie położyć.“ Większość jego kolegów oświadczyła się w tymże kierunku. *Times* i *Globe* w ciemnych frazesach, jakby z wyroczni wyszłych, gotują nas do nowych negocyacyj. Lecz *Morning Post* woła jednakowoż: „Teraz nie będziemy się bawić w dyplomacyą.“ Wiemy wszakże, że lord Palmerston mówi zwykle publiczności (a nawet i parlamentowi) rzeczy całkiem przeciwne tym o jakich myśli lub jakie zamierza. A więc Pokój?... Ale czyż Rosya może zawrzeć pokój w téj chwili choćby najkorzystniejszy, chociażby jéj nawet wszystkie posiadłości zaręczał? A Cesarz Francuzów czyby mógł się odważyć na podpisanie takowego pokoju? A rząd angielski, nawet angielski parlament, czyby zdołał nałożyć taki pokój W. Brytanii? Wszystko przeciw niemu przemawia. Zostaje się więc druga alternatywa — Wojna! dopóki Rosya nie będzie zmuszoną przystać na wszystkie warunki. A wtedy jakaż niesłychana liczba trudnych kwestyj się przedstawia! Aby Rosyą do tego sprowadzić punktu, trzeba jéj prowincye zabierać jedne po drugich, muszą sprzymierzeni rozpocząć kampanie, przy których obecna krymska, igraszką dziecinną wydawać się będzie! A i w tém przypuszczeniu, gdzież ręka która okolicznościami pokierować zdoła? Któż taki co zatrzymać potrafi bieg wypadków? Jakże się uchronić od zmiany terytoryalnych stosunków w Europie? Jak przeszkodzić aby wtedy inne mocarstwa nie wystąpiły w szranki?— John Bull ma zaiste dobre powody, wie on dla czego swój zapał w zwycięstwie miarkuje. Myśl o przyszłości zagorycza mu teraźniejszą chwilę. W kampanii krymskiéj widzi on tylko prolog do ogromnéj trajedyi i czeka z biciem serca aż się kurtyna podniesie....“

Rossya.

Wkrótce przybędzie do Petersburga nadzwyczajny poseł perski, aby powinszować w imieniu szacha Cesarzowi Alexandrowi wstąpienia na tron. „Dobrze że otworzono w Petersburgu—pisze jakiś korespondent do dzienników niemieckich, wydział wschodnich języków, gdyż będziemy potrzebowali słuchać choć jednego kursu w tym wydziale, aby wymówić nazwisko nowego posła. Nazywa on się Mukarrabul-Chakan-Seiff-Ul-Melik-Abbas-Chuli-Khan. Otwarcie wyżéj wspomnianego wydziału języków wschodnich odbyło się w sali uniwersytetu dnia 8go września wobec ministra oświecenia radzcy tajnego Norów i jego towarzysza rzeczywistego tajnego radzcy ks. Piotra Wiazemskiego. Założenie tego wydziału polecił jeszcze Cesarz Mikołaj. Wydział ten podzielony jest na 5 oddziałów; w pierwszym oddziale nauczać będą języków arabskiego, perskiego i tureckiego, a oddział ten obsadzony będzie czterema profesorami zwyczajnemi, jednym adjunktem, dwoma lektorami; w drugim oddziale wykładany będzie język mongolski oraz narzecza kałmuckie i tatarskie; w trzecim oddziale język chiński wraz z swymi narzeczami przez profesora Wasila Wasilejewa; czwarty oddział przeznaczony jest na wykład języków hebrajsko-arabskich, w piątym zaś nauczać będą języków i dyalektów gruzyjsko-armeńskich. Pierwszy oddział jest najbogaciéj obsadzony, a profesor języka perskiego Mirza-Aleksander Kasem-Bek jest dziekanem całego wydziału; języka arabskiego nauczać

---

iż Misyonarze ich przebrzydłym zabiegom najwięcéj na zawadzie stają.

Vaudey konsul sardyński w Chartum był jeden z ludzi tego rzędu i takiego sposobu myślenia. Przybywszy trzema statkami do Gondokoro, gdzie właśnie X. Knoblecher w swej stacyi missyjnéj bawił, wielce był niezadowolony z niepomyślności swych kupieckich zabiegów, gdyż lud Bary niedawał mu nadziei obfitego zysku, na który liczył. Vaudey przypisywał to Missionanarzom i ich chrześciańsko-cywilizacyjnym usiłowaniom. Chcąc tedy misionarzom zaszkodzić, Murzynów przeciw nim oburzyć, i zemścić się za swoje mniemane straty, kazał w chwili odpłynięcia statków swych z powrotem do Chartum, dać niespodzianie ognia do stojących bezbronnie i spokojnie przypatrujących się mieszkańców Gondokora i okolicy. Ten okrutny zbrodniczy czyn nie uszedł mu jednak bezkarnie. Wojowniczy lud Bara niezważając na ciężkie straty, jakie w zabitych i rannych w téj nagłéj zaczepce od kul nieprzyjacielskich ponosił, natychmiast się uzbroił: Ze wszystkich stron słychać było głos bębnów i wrzawę zemstą pałającego tłumu. Vaudey z kilkoma ludźmi mocno uzbrojony udał się na brzeg i rzucił się na Murzynów, ale mimo swéj dubeltówki uległ natarczywości czarnych, padł trupem i towarzysze jego. Pietnastu ludzi z jego orszaku legło pod ciosami murzynów. Misyonarze nietylko że nic nieucierpieli w skutek tych zajść krwawych, ale przeciwnie odtąd wpływ ich i znaczenie nie mało się w tych stronach zwiększyły. Przeto X. Knoblecher pisząc o tem smutnem zdarzeniu, używa słów, któremi niegdyś Józef patryarcha hebrajski przemówił w Egipcie do braci swoich: *Wyście mi chcieli zle, a Bóg to na dobre obrócił.* Rzeczywiście od tego nieszczęścia poczyna się szczęśliwsze powodzenie missyi w tych stronach. Zabudowania misyjne stały się szpitalem dla licznych rannych w téj rozprawie Murzynów. Troskliwe pielęgnowanie chorych zjednało misyonarzom przychylność i zaufanie ludu, a Arnika gojąca rany, której zasób księża mieli przy sobie, nadspodziewanie wielkie oddała tu przysługi. Odtąd Misyonarze lud ten miłością i poświęceniem swoim zupełnie owładli, czego skutkiem było garnienie się coraz liczniejszej dziatwy do szkoły, gdzie ich do chrztu sposobią, odzież wschodnim krojem sporządzoną im rozdają, uczą czystości, wstydliwości, porządku, ogłady obyczajów, rolnictwa, ogrodnictwa i pospolitszych rękodzieł, a nawet i obrotów wojskowych. Chłopcy bowiem pod chorągwią ćwiczenia wojskowe odbywają. Rodzice z wdzięcznością to uznają, i pobyt Misyonarzy pośród siebie za największy dowód miłościwej opatrzności Boga nad sobą uważają. Wielkie wrażenie czyni na Murzynów muzyka. Phisharmonika którą Misyonarze mają w swej kaplicy, mnóstwo ciekawych ściąga na nabożeństwo, po którem oglądając ten instrument, dziwują się iż słoniowa kość na klawiszach w ręku białych ludzi tak pięknie i dźwięcznie śpiewać zdoła.

Gdy tak missya w krainie Bara z najpożądańszem utrzymuje się i ustala powodzeniem, sąsiedni im i spowinowacony lud *Berry*, zapragnął także mieć u siebie misyonarzy. Deputacya z sześćdziesięciu osób złożona, przybyła do X. Knoblechera z oświadczeniem, że na pięknem wzgórzu w cieniu tamaryndów dom dla misionarzy już przysposobiony, i że z tęsknotą są wyglądani, aby między nimi osiedli. X. Knoblecher obiecał w swoim czasie zadosyćuczynić ich zbawiennym życzeniom.

Swieżo założył *X. Mosgan* w krainie *Kyk*, w grodzie *Angwayn* stacyę misyjną, gdzie z wielkiem powodzeniem i zamiłowaniem rozpoczął swe apostolskie prace między plemieniem *Kyk* zwanym.

Smiertelność wielka między XX. Misyonarzami tém znaczniejszą jest do obszerniejszego rozwinięcia tychże missyj przeszkodą, ile że straty ztąd wynikłe nie łatwo zastąpić się dadzą. Z trudnością znajdują się księża, którzyby podejmowali się tak przykrego zawodu w klimacie tak skwarnym tak trudnym do zniesienia dla europejczyka.

W Chartum umarli XX. Milharczyc i Kocyanczyc, także X. Don Antonio Lastegnaro, nakoniec X. Aloisy Haller. W Gondokoro X. Dovjak i X. Kohl. W podróży z Gondokoro do Chartum X. Otto Trabant, X. Jeran dla ciągłej słabowitości musiał powrócić do Europy, do swojéj diecezyi Lublany w Krianie w państwie austryackiem. Natomiast przybyli z Tyrolu z dyecezyi Brixen XX. Antoni Uiberbacher i Franciszek Rainer, a z dyecezyi Bamberg z Bawaryi X. Maciej Kirchner. Tudzież kilku swieckich rękodzielników.

X. Jeran wracając do Europy, kupił w Kairze ośmioletniego Murzynka, którego zabrał z sobą do Lublany. W Lublanach pismo peryodyczne: *Zgodnja Danica*, zebrało składkę na kupienie chłopca murzyńskiego, któryby był nazwany: *Józef Kraiński.* X. Gwardyan franciszkanów w Cilli stara się także o kupienie murzynka, któryby był nazwany: *Maxymilian Celjański.* Tak przygotowuje się w Lublanach, w Krainie, szkoła murzynów, którzyby otrzymawszy przynależne wychowanie na księży lub na rękodzielników w swoim czasie do ojczyzny wrócili.

Ostatnie wiadomości z środkowej Afryki donoszą o śmierci XX. Gostnera i Rajnera. O kupieniu siedmiu chłopców ze składek w tym celu z Europy nadesłanych i o zamiarze założenia stacyi misyjnej między Murzynami rodu *Berta* na południe od *Jazoglu.*

będzie Szeik-Muhamet-Ajad-Tantawi. Uczniowie tego wydziału nie tylko będą obowiązani uczyć się wschodnich języków, lecz nadto historyi tego ludu, którego mowę chcą rozumieć. Prócz tego muszą uczęszczać na wykład religii, języka rosyjskiego, prawodawstwa i historyi rosyjskiéj i języka francuzkiego. Z tego wszystkiego widać, iż wydział ten przeznaczony jest nietylko dla kształcenia filologów lecz więcéj dla wyrobienia zdolnych dyplomatycznych ajentów, których Rosya w środkowej Azyi potrzebuje.

Turcya

Książę Daniel Czarnogórski wydał w kwietniu rb. księgę prawa cywilnego i karnego, którą drukowano w Nowym Sadzie. Cała księga ma 95 paragrafów, z których pierwsze 44 należą do prawa karnego. *Gazeta Zagrzebska* daje z tego kodeksu wyjątki, które dozwalają powziąść niejakie wyobrażenie o stanie oświaty i stosunkach tego ludu górskiego. Wstęp mówi o potrzebie księgi praw, „która ma zabezpieczyć spokojność i pomyślność kraju,“ tudzież, iż odtąd każdy obowiązany jest szanować ją jako święty i nieoceniony pomnik, „gdzie każdy, bogaty czy ubogi, w każdym czasie znajdzie tarczę dla bezpieczeństwa swojéj czci i mienia.“ W końcu wstępu powiedziano, że każdy Czarnogórzec ma prawo używać prawnéj wolności, a lubo wolność ta bliżéj nie jest określona, powiedziano daléj, że dotychczas wolność prawdziwa panowała, lecz nie było prawa pisanego, coby swoją opiekę nad nią rozciągnęło, „a przeto sprawiedliwość i los każdego zależały od wyroku księcia.“ §. 2 tego kodeksu zapewnia każdemu wolność, własność i życie. §. 3 i 4 naznaczają karę śmierci na zbrodnię obrażonego majestatu. §. 5 zastrzega księciu prawo łaski. §. 16 orzeka karę śmierci przez rozstrzelanie na zdrajców kraju, to jest tych, którzy wchodzą z obcymi w spiski przeciw ojczyznie, jéj niepodległości i dzisiejszemu rządowi itp. §. 17 wyjmuje z pod prawa skazanych zaocznie zdrajców kraju; każdemu wolno go zabić. §. 18 nakazuje stawić się zbrojno na przeznaczone miejsce w razie pospolitego ruszenia. Przekraczający nie mogą nosić broni i skazani są nosić spodnicę jako tchórze. §. 22 wyznacza téż samą karę za pomoc zbrodniarzowi daną, lub za przechowanie go, jaka zbrodniarza głównego czeka. Zabójstwo karane jest śmiercią i nie może być okupione ani téż zastąpione więzieniem. Jeśli sprawca zbiegł, wyjętym zostaje z pod prawa, a majątek jego jest zabrany. Każdy ma prawo zabić go. Uczestnicy tejże saméj podpadają karze. W ogóle między zabójstwém a morderstwém nie masz różnicy. O usiłowaniu zabójstwa nie ma wcale wzmianki.

Ciężkie skaléczenie i zranienie (§. 31 — 34) pieniędzmi tylko się opłaca. Zranienie podstępne karane większą opłatą. Jeżeli w takim razie strata ręki następuje, sprawca płaci 100 talarów, za oko 60, przypadkowe zranienie także 60. Koszta léczenia na niego spadają. Podług §. 39 niewolno mścić się na niewinnym, chyba, że ten zbiegł z pod wyroku. §. 40 dozwala bez ograniczenia pojedynkować się, ale kto się wmięsza do pojedynku płaci 100 talarów. Zapewne chciano uniknąć, aby pojedynek nie wyradzał się w walkę stron. Z tych niewielu ustępów widać, jak pojęcia o prawie i sprawiedliwości nie rozwinęły się w tym kraju, mimo, że sąsiedztwo państwa uorganizowanego mogło było wpłynąć przynajmniej na prawodawcę.

Kraje Czarnomorskie.

Wyjaśniać się poczyna obecne położenie rzeczy na krwawym polu walki pod Sebastopolem; zdaje się, że opadają zasłaniające go tumany dymu i kurzawy z walącego się Sebastopola i z płonącéj floty powstałe, a wraz z pierwszemi szczegółowemi wiadomościami o tych strasznych wypadkach 8go i 9go września zaszłych, nadchodzą depesze mogące być wskazówką przyszłych działań obu armij. Chociaż Rosyanie zajmują linię silnych stanowisk od warowni konstantynowskiéj do gór Jałty, którąśmy w *Czasie* z 23go t. m. opisali, i chociaż na niéj bronić się postanowili, zdaje się jednak, że na wszelki przypadek czynią przygotowania do odwrotu z całego półwyspu krymskiego. Niektóre wiadomości mówią, że przez stepy od Symferopola ku Perekopowi widać ciągnące ogromne szeregi powózek, które przewożą zapasy ze środka Krymu do Perekopu. Mniemamy, że jeżeli odwrót ten nastąpi, nie tylko broń sprzymierzonych, lecz więcéj niemożebność utrzymania tak licznéj armii w Krymie przez czas błotnistéj jesieni gdy wszystkie dostawy wstrzymane zostaną, zmuszą Rosyan do opuszczenia półwyspu.

Zdaje się, iż sprzymierzeni przygotowują się do przełamania linii rosyjskiéj w środku lub na lewém skrzydle. Korpus 1szy armii francuzkiéj pod wodzą jenerała de Salles będący, a składający się z 4ch dywizyj piechoty czyli z 38miu batalionów, zajmie i obsadzi Sebastopol, Kamysz i umocnioną wyżynę sebastopolską. Dzisiaj oddziały inżynierskie i robotnicze tego korpusu pracują usilnie nad naprawą drogi prowadzącéj z zatoki kwarantannowéj do bramy przy bastyonie środkowym a następnie przez miasto do warowni Mikołajewskiéj. Część floty angielsko-francuzkiéj stoi w zatoce kwarantannowéj. Silny oddział angielski obsadza Bałakławę i jéj umocnienia. Reszta wojsk gromadzi się, jak wspomnieliśmy wczoraj, nad Czarną między Kamiennym mostem, Kadikoj, Kamarą i Czorgunem, skąd działać mogą sprzymierzeni po trzech drogach przeciw armii rosyjskiéj: posuwając się drogą od Kamiennego mostu do Mackenzie uderzą na środek stanowisk rosyjskich; po drodze od Czorgunu do Aj-todor mogą uderzyć na lewe skrzydło nieprzyjacielskie; posuwając się zaś po wielkiéj drodze Worońcowa z doliny Bajdarskiéj ku Alupce i Kaffie, obchodzą lewe skrzydło rosyjskie. Wszystkie te jednak drogi idą wąwozami łatwemi bardzo do obrony, w których mały oddział wielką siłę wstrzymać może. Nadto niektóre wiadomości utrzymują, iż sprzymierzeni aby skuteczne w polu rozpocząć działania, nie mają jeszcze dostatecznéj jazdy, a co większa nieposiadają dobrze zaprzężonéj artyleryi polowéj i pociągów. Codziennie jednak przybywają Anglikom i Francuzom posiłki; szczególniéj, w jeździe. Według ostatnich doniesień przez Warnę część wojsk sprzymierzonych, złożona z 2ch dywizyj piechoty i 1néj dywizyi jazdy, ruszyła w dniu 18 września z nad Czarnéj, zdaje się, iż posunie się przez dolinę Bajdarską, aby rozpoznać lewe skrzydło rosyjskie. Depesza księcia Gorczakowa z 17go nadmienia o tym samym rekonesansie.

Szczegółowe wiadomości i listy korespondentów z Krymu w dziennikach angielskich i francuzkich zamieszczone, dochodzą do 8go września rano; mówią przeto dopiero o bombardowaniu i przygotowaniach do szturmu. *Times* z 21 t. m. podaje następujące listy od swego korespondenta:

Pod Sebastopolem 5 września wieczór. Dzisiaj rano rozpoczęło się powszechne bombardowanie. Powietrze było spokojne, słońce lekką mgłą ranną owinięte ukazuje się na wchodnim krańcu widnokręgu. Wyszedłem na wzgórek Catheart, z którego rozległy otwiera się widok: najbliżéj mnie rozciągają się ogromną półkolistą linią nasze przekopy, posuwające się tysiącznemi rowami ku twierdzy; przed niemi ciągnie się długa linia szańców sebastopolskich, którą ogarniam okiem od warowni kwarantanowéj aż do Małahowa. Za tą linią szańców widać na lewo część miasta po większéj części w gruzach, na prawo Korabelnają, w głębi któréj po za zwaliskami wznosi się szereg doków, gmachy zbrojowni i koszary. Za niemi w zatoce widać nieco szereg okrętów rosyjskich składający się z trzechpokładowego okrętu „Dwunastu Apostołów,“ z pięciu dwupokładowych okrętów, z fregat i parowców. Daléj za zatoką w głębi widnokręgu piętrzą się na spadzistém północném wybrzeżu warownie północnéj strony, a górna płaszczyzna Belbeku zamyka widnokrąg. Jest w pół do szóstéj rano. Francuzkie przekopy będące przedemną roją się ludźmi, we wszystkich bateryach panuje ogromna czynność, a każdy usiłuje starannie ukryć się przed wzrokiem nieprzyjaciela Na bastyonie masztowem widać kilkudziesięciu Rosyan w szarych płaszczach zajętych naprawą przedpiersia Również na szańcach drugiéj linii ukazują się tu i owdzie grupy pośpiesznie pracujących. — W tém nagle zadrżało przedpiersie między bateryą siódmą i ósmą, trzy słupy ognia, piasku i kurzawy wybuchły z ziemi: Francuzi wysadzili trzy miny, aby zburzyć jakiś stok wału. Na ten wybuch, jakby na znak zabłysnął na całéj długiéj półkolistéj linii od morza aż do przystani warsztatowej potok ognia a następnie tysiączne kłęby białego dymu wzniosły się na całej linii oblężniczej. W téj saméj chwili olbrzymi huk zatrząsł powietrzem i ziemią. Chmura dymu zasłoniła zupełnie baterye nasze, lecz przez tę białą zasłonę przeglądają ciągle błyskawice wystrzałów, a huk tysiąca gromów zlewając się w jeden przeciągły grzmot, grzmi nieprzestannie. Wiatr wschodni wiejący od nas ku miastu, łagodzi dla nas łoskot bombardowania, lecz w mieście huk musi być straszny. Żelazny deszcz pada na oblężoną twierdzę, porywa kosze szańców, wywraca przedpiersia, wali w tyle leżące domy. Ten straszny orkan zajmuje całą czteromilową szerokość, roznosząc wszędzie śmierć i zniszczenie. Mniemam, iż tak ogromny huk nigdy jeszcze nie wstrząsał ziemią. Działa grzmią od jednego końca do drugiego jakby plutonowy ogień piechoty. Kamienne mury padają, lecz ziemne szańce drząc wprawdzie, przyjmują w siebie kule i bomby. Tak nagle i szybko sprzymierzeni rozpoczęli ten ogień, iż przez kilka minut baterye rosyjskie milczą a twierdza zdaje się bez obrony. Gdy już po parę razy każde z licznych dział naszych dało ognia, artylerya rosyjska zaczyna pracować i działa forteczne odpowiadają. Rosyanie strzelają wolno lecz równo i dobrze, zdaje się że niechcą ani jednego funta prochu utracić na próżno. Na tę odpowiedź, Francuzi zamiast zwolnić, wzmagają swój ogień a coraz gęstszy grad pocisków pada na twierdzę.“

Tak maluje korespondent *Timesa* początek tego ostatniego strasznego bombardowania, które 3 dni trwało. Następujący list jego przedstawia wypadki szturm poprzedzające:

„*7my września.* Kanonada i bombardowanie trwa ciągle. Dzisiaj w głównéj kwaterze była rada wojenna, a wkrótce rozeszła się wieść, że jutro w południe szturm nastąpi. Straszny ogień trwał przez dzień cały; lecz tumany dymu, które silny wiatr północny pędzi nam wprost w oczy, niepozwalają nam widzieć twierdzy. O godzinie 3éj zapalił się dwupokładowy okręt rosyjski, okręt ten płonął przez noc całą; lecz jeszcze stoi w porcie wojennym cały szereg okrętów rosyjskich. Po południu wybuchł pożar w tyle wielkiego Strzałczanu. Z nastającym zmrokiem kanonada się zmniejszyła a bombardowanie się wzmogło. W nocy przybył na linią oblężniczą korpus sardyński dla wzmocnienia Francuzów. Między wojska nasze w przekopach rozdzielono żywność na 48 godzin. O godzinie 11éj wieczór miał miejsce w twierdzy jakiś gwałtowny wybuch.

„*8go września 11 godzina rano.* Wszystkie osoby przybywające z Bałakławy nie mogą przybliżyć się do linii oblężniczéj, gdyż szerzeg szyldwachów w tyle pozostawionych nie przepuszcza nikogo prócz oficerów sztabowych i wojskowych w służbie będących. Ogień jest nadzwyczaj gwałtowny. Szturm nastąpi w południe. 4ta dywizya staje właśnie pod bronią.“

Journal de Constantinople podaje następujący pierwszy lubo niedokładny opis szturmu, od jakiegoś korespondenta swego z Krymu otrzymany:

„Wojska przeznaczone do szturmu rozdzielono na trzy kolumny, Francuzi stanowili prawą i środkową, Anglicy lewą. W południe środkowa kolumna poszła do szturmu na Małachów. Jednym pędem wdarła się na to ważne stanowisko. Rozpoczęła się walka w nadzwyczajnym stopniu zacięta; Rosyanie bronili uporczywie drugiego wału, nie mogli jednak przeprzeć naszych nieustraszonych żołnierzy i musieli się cofnąć. Gdy wojska nasze weszły do bastyonu Małachowa, znalazły tam tylko jednego oficera rosyjskiego i 60 żołnierzy; na widok francuskich mundurów, oficer porwał lont i zapalił minę, któréj wybuch mało nam sprawił szkody, lecz wyrzucił w powietrze tę garstkę walecznych. — Równocześnie prawa kolumna uderzyła na mały Strzałczan, lecz pomimo waleczności odpartą została przez rozpaczliwą obronę nieprzyjaciela. Wzmocniona, powróciła powtórnie do ataku, a po zaciętéj walce chorągiew francuska zatkniętą została i na tém umocnieniu. (Sprzeciwia się ta ostatnia wiadomość depeszy jenerała Pélissiera z 8go wieczór, donoszącéj, że atak francuski na mały Strzałczan odparto. P. R. Cz.)

Podczas tego uderzyła lewa kolumna szturmowa, złożona z Anglików, na wielki Strzałczan; mimo zaciętego oporu Rosyan, dwa bataliony angielskie wdarły się już do szańców. W tém przybywa rosyjska rezerwa, która biegła na pomoc wojsk walczących w Małachowie, lecz widząc, iż tam wszystko stracone, zwraca się ku Strzałczanowi i wypiera z niego Anglików. Oddzielnie, z lewego skrzydła linii oblężniczéj uderza 1szy korpus francuzki pod rozkazami jenerała de Salles dwa razy na bastyon środkowy, lecz obydwa razy niepomyślnie.

Już było późno i szturm odłożonym być musiał. Przez całą noc trwało bombardowanie z nadzwyczajną gwałtownością; w mieście paliło się w wielu miejscach, co chwila wylatywały w powietrze miny, od których wybuchu drżała ziemia. Francuzkie baterye założone na świeżo zdobytym Małachowie, ostrzeliwały port wojenny. Rosyanie prowadzili swoje okręty ku miejscu, gdzie zatoka Sebastopolska łączy się z morzem i gdzie dawniéj zatopili swoje statki dla zagrodzenia wnijścia do zatoki i tam okręty te zatapiali. Tym sposobem zatopili 27 okrętów i mniejszych statków. Małe parowce ustawili pod warownią Konstantynowską przy północném wybrzeżu.“

— *London Gazette* ogłasza następujący wyjątek z raportu jenerała Simpsona, jeszcze z 4 września.

„*Pod Sebastopolem 4go września.* Z powodu strasznego ognia nieprzyjacielskiego kierowanego przeciwko frontowi naszego podkopu, roboty postępują zwolna, a mamy kilkunastu zabitych i ranionych saperów i robotników. Z żywym smutkiem donoszę o śmierci kapitana Peckell 77go pułku, który poległ wczoraj wieczór. Podczas dni ostatnich nieprzyjaciel zaczął budować drugi most łączący północne wybrzeże z Korabelnają. Widocznie jest on budowany w celu szybszego przeniesienia amunicyi z arsenału. Raporty codziennie odbierane, każą nam, jenerałowi Pélissierowi i mnie, domyślać się, iż nieprzyjaciel zamierza raz jeszcze uderzyć na nasze stanowiska nad Czarną. Wojska nasze stoją ciągle w pogotowiu do odparcia tego ataku. Pułk 82 przybył z Korfu i dzisiaj wysiadł na brzeg. Stan zdrowia wojsk jest wyborny. Dołączam listę poległych i ranionych.“

Moniteur de l'Armee zawiera następujące listy:

„*Pod Sebastopolem 7go września wieczór.* Jutro w południe uderzymy na całą obronną linię sebastopolską od Małachowa aż do przystani warsztatowéj; Anglicy uderzą na Strzałczan, a wojska stojące na dawnéj naszéj linii oblężniczéj, to jest przed właściwém miastem, ruszą także do ataku. Jutro o téj saméj godzinie, o któréj dzisiaj to piszę, szturm już będzie skończony, a my zwycięzcami. Lecz będzie to ciężka i najstraszniejsza sprawa w ciągu całéj wojny; przed tak wielkim wypadkiem przywołujemy wszystkie wspomnienia dawnéj naszéj sławy, aby się okazać ich godnymi. Tym razem jenerał Bosquet będzie kierował atakiem i prowadził kolumny szturmowe. Gdy żołnierze ujrzą tego ukochanego wodza na swém czele, nic im się nie oprze. Pragniemy skończyć jednem uderzeniem i dotrzeć aż do morza. Żołnierze nasi są pełni zapału i ufności, i jeżeli się Bogu podoba, zwyciężymy! Jenerał Mac-Mahon uderzy z swoją dywizyą na Małachów, mając za rezerwę zuawów gwardyi. Dywizya jenerała Lamotterouge, za którą pójdą w rezerwie grenadyerowie i woltyżerowie gwardyi, uderzy na szaniec łączący Małachów z małym Strzałczanem. Jenerał Dulac na czele swojéj dywizyi uderzy na mały Strzałczan, a na wsparcie jego przeznaczona jest brygada z dywizyi d'Aurelle i strzelcy piesi gwardyi.“

„*Pod Sebastopolem 8go września rano.* Oto rozkaz wydany przez jenerała Bosquet do wojsk oddanych pod jego dowództwo:

„Żołnierze 2 korpusu i rezerwy; Dnia 7 czerwca okryliliście się sławą, zadając dzielny pierwszy cios wprost w serce armii rosyjskiéj. Dnia 16 sierpnia odparliście ze wzgardą nieprzyjacielskie wojska odsieczowe nad Czarną. Dzisiaj tém samém dzielnem ramieniem tak znanem nieprzyjacielowi, macie mu zadać cios ostatni, cios śmiertelny zdobywając linię obronną Małachowa, podczas gdy nasi towarzysze, armia angielska i pierwszy korpus uderzą na wielki Strzałczan i na bastyon środkowy. Będzie to szturm powszechny, bój armii z armią, będzie to zwycięstwo olbrzymie i pamiętne, którem uwieńczymy młode orły Francyi. Naprzód więc dzieci! Nasz jest Małachów i Sebastopol! Niech żyje Cesarz!

Dan w głównéj kwaterze dnia 8 września 1855.
Dowódzca 2go korpusu *Bosquet.*“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Donoszą nam z Paryża: Drukarnia Harpers z New-York w Ameryce północnéj, przysłała na wystawę powszechną paryską dzieło pod tytułem „*Almanach of the Exhibition of all nations,*“ do którego drzeworyty główne są podług rysunków polskiego rysownika Cypryana Norwida w Ameryce robione.

— Inżynier paryski Waldona otrzymał w Austryi przywilej na wynalazek, który jeżeli się okaże być praktycznym, zmieni zupełnie cały dotychczasowy system kolei żelaznych. Wynalazca chce taki zaprowadzić sposób budowy dróg żelaznych i taki rodzaj kół wagonowych, że koleje będzie można zakładać na wszystkich drogach, wagony używać się dadzą zarówno na gościńcach jako i kolejach żelaznych i w każdem miejscu z jednego rodzaju drogi dadzą się na drugi przesuwać.

— Nazwa cholery na oznaczenie pewnéj choroby znaną już była w starożytności. Naciągają do tego wzmiankę w książce *Ecclesiasticus* Starego Testamentu, gdzie mowa o chorobie w skutku niewstrzemięźliwości w jadle, a mianowicie w. 37, 33. Św. Hieronim również mówi w liście do Furii o „amarissima cholera,“ a w innym zaów, karcąc przeciwnika swego, mówiąc, że go tenże gadaniem swojem o cholerę przyprawił. W połowie 3go wieku, a zatem przed św. Hieronimem, państwo Rzymskie okropną chorobą nawiedzione zostało, która mnóstwo porwała ofiar, a zjawiska téj choroby zgadzają się z dzisiejszemi zjawiskami cholery.

— Ostatni list przed śmiercią pisał Hume do Królowéj donosząc jéj, że ma jéj wypłacić pewną summę, którą wydobył z resztek majątku ojca jéj księcia Kent. Około dwanaście osób złożyło się było na zapłacenie długów jego, a między niemi Hume, który objął zarząd majątku księcia i nietylko pospłacał wszystkich wierzycieli, ale nawet coś jeszcze zaoszczędził. Kiedy Hume porządkował swoje papiery chcąc spisać ostatnią wolę swoją, znalazł w rachunkach znaczną jeszcze nadwyżkę która przypadała córce „starego przyjaciela“. Królowa pomimo radykalizmu Huma ceniła go wielce i szanowała jako tego, który honor jéj ojca uratował.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kurs telegraficzny z dnia 25go września.* Metaliki 5-procent 75. — Metaliki 5-procen. z r. 1853 75 5/8. — Metaliki 4 1/2-procen. —.— Metaliki 4-procent. 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. 3 1/2-pr. 84 7/16. — 1-pr. 19 1/4 z ciąga. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodowa 5-proc. 79 3/16. — dto 4 1/2-proc. 66 5/8. — dto z r. 1850 4-pr. 60 1/2 — Augsburg 118. — Londyn 10 kr. 58. — Paryż 131 1/8. — Akcye Bankowe 1043.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. —.— B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski z 25 wrześn. Bankn. aus. ż. 99 3/4 płacą 99. — Pruski kurant żąd. 111 płacą 110 1/4. — Ruble ar. nowe żąd 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112 1/2 — Cwancyg stare żąd. 113 pł. 112 1/2. — Imper ż. 85 3/4. pł. 85 2/5. — Dukaty austr. hol. żąd. 20 2/3 pł. 20 1/3 — 20-franki ż. 85 2/3 pł. 85 1/3. Listy zast. pol. z kupon. żąd. 101 1/4 płac. 100 1/2. — List. zast. gal. z kupon. ż. 91 1/2 pł. 91 1/4 — Obligi Indemn. z kupon. ż. 70 1/2 pł. 69 3/4. —

Kurs lwowski d. 21 wrześn. Dukat holend. 5 zr. kr. 22 — Dukat cer. 5 złr. 31 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 12 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47 kr. — Talar pruski 1 złr. 42 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 16 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 91 kr. 42 m. k. — Sprzedał 100 po złr. 92 kr. 12. — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z d. 24 wrześn. Metaliki 75 1/2. Nowa pożyczka 60 1/2 — Akcye Banku wiedeńs. 1058. Akcye kolei żelazn. półn. 205 5/8. — Agio od złota 19 3/4, od srebra 15 1/2. — Oblig. uwoln. grunt 63 — Pożyczka ostatnia narodowa 79 11/16.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Krym 17 września wieczorem. Ks. Gorczakow donosi: „Nieprzyjaciel nic jeszcze nie przedsiębrał dotychczas przeciw północnéj części Sebastopola. Główna część wojsk sprzymierzonych gromadzi się między Bałakławą a Czarną; z doliny zaś bajdarskiéj nieprzyjaciel wykonywa prawie codziennie rekonesanse ku lewemu skrzydłu naszemu“.

Konstantynopol 20go września. Rosyanie uderzyli (nie ma daty kiedy) na Kars w dwóch kolumnach, lecz odparci zostali ze stratą kilkuset ludzi, (Depesza ta telegrafowaną była z Konstantynopola do Paryża, które to miasta połączone zostały linią telegraficzną. Zwracamy jednak uwagę, że jest to depesza turecka).

Paryż 22 września wieczór godz. 8. (*Indépend. Belge*) Rząd pruski uczynił zapytania w Paryżu i Londynie, czy chwila rozpoczęcia nanowo negocyacyj pokojowych nadeszła; odpowiedź odmówna przesłaną stąd została telegrafem do Berlina i zapewne już doszła namiejsce. (*Gaz. krzyż.* zaprzecza temu).

Paryż 23 września. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza mianowanie trzech jenerałów dywizyi i 7 jenerałów brygady; oraz nadanie jenerałom Bosquet, Niel, Mahon wielkiego krzyża legii honorowej.

Paryż 23 września. *Monitor* ogłasza dekret cesarski otwierający kredyt 10 mil. fr. na roboty publiczne miejskie, chcąc przyjść w pomoc robotnikom w czasach drożyzny.

Paryż 24 września. *Monitor* donosi: C. K. poseł austryacki baron Hübner przedstawił wczoraj J. C. Mci barona Prokesch d'Osten i syna jego oficera c. k. wojsk. Poseł król. pruski hr. Hatzfeld przedstawił barona Arnima pruskiego podczaszego.

Przyjechali od d. 24 do 25 września.

HOTEL POLLERA. Spanier Karol kupiec, Lubojatzka Teresa, Jesser Józef, Bocheński Adam z żoną ze Lwowa. Herbst Konstanty techn. z Radłowa. Jowald Józef Dr. med. z Galicyi. Nitschke Henryk kupiec z Wrocławia. Miszkiel Andrzéj sędzia tryb. warsz. z żoną i siostrą, Hajderer Jan c. k. starosta z Wiednia. Rudolf Józefina z Sambora.

HOTEL DREZDEŃSKI. Antoni Balko adwok. z Tarnowa. Jakób Fechtdegen utrzymujący bióro informaczjne z Tarzowa.

HOTEL SASKI. Karol bar. Gostkowski. z żoną z Galicyi. Józef Wisłocki ob. ziem. ze Lwowa. Alfred Welcer pos. dóbr ze Lwowa. Aleksander Trzecieski z żoną pos. dóbr z Galicyi. Leon Boznański z żoną pos. dóbr z Galicyi. Feliks Chlebkiewicz obyw. ziems. ze Lwowa. Teofila Karnicka dziedz. dóbr ze Lwowa.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków d. 25 września. Dowóz wczorajszy zboża na granicę Król. Polskiego był bardzo obfity; brak ruchu na zeszłotygodniowym targu krakowskim, znaczny wywarł wpływ na usposobienie targowe na granicy i ceny zaraz z początku chwiać się poczęły i spadały naprzód 2 złp., a późniéj do 5 i 6 złp. na korcu pszenicy. Na żyto również wpływ ten się okazał lubo słabiéj i spadek ten był do złp. 2. Pośledne gatunki pszenicy płacono na granicy 54—58 złp., średnie 60—64, celne 68—70 złp. Żyto ogólnie płacono po 44—45 złp., a piękne 47—49 złp. Na dostawy późniejsze nie chcieli producenci na wielkie ilości się obowiązywać, mniemając, że ceny poskoczą, o mniejsze tylko partye umawiano się. Na targu dzisiejszym w Krakowie pojawiało się nieco kupców pruskich, sprzedano wiele wprawdzie, ale o wiele taniéj niż w zeszły tydzień. Kilkaset korcy pszenicy średniego gatunku wzięto do Prus i zapłacono z odstawą do dworca kolei bez cła jako transito po 64—66 złp. Do Podgórza do młyna parowego również kilkaset korcy oclonéj pszenicy po 67—69 złp. Na miejscowe potrzeby płacono na Kleparzu mniejsze partye po 18½—19½ złr., poślednie i średnie ziarno nie znajdowało wielkiego tutaj pokupu, i około trzecia część całego dowozu poszła na wsypki. Wynosił on wczoraj w ogóle kilka tysięcy korcy. Usposobienie targowe ma się ku zniżeniu cen; sprzedaż nie łatwa. Jeśliby zwieziono niezadługo również tyle, spadek cen będzie znaczny. Żyto lepiéj dziś odchodziło, ale zawsze po niższych cenach. W ogóle płacono 12½ do 13 złr., a wyborowe ziarno aż do 13½. Wszystko żyto zwiezione sprzedano, lubo ceny nie trzymały się stale i ofiarowane bywało na późniéj po cenach notowanych. We czwartek z powodu świąt żydowskich nie będzie zapewne wcale dowozu, a w piątek targu. Temu może należy przypisać większy nieco ruch na targu dzisiejszym.

WYKAZ

urodzonych i zaślubionych w mieście Krakowie od dnia 11 sierpnia do 11 września 1855.

W parafii Panny Maryi.

Urodzeni: 1) Roman syn Piotra Szujskiego. 2) Marya córka Augusta Biasion. 3) August syn Wincentego Witaliana. 4) Zofia córka Antoniego Rogojskiego. 5) Franciszek syn Mikołaja Budy. 6) Rozalia córka Rozalii Ziąbkowny. 7) Aniela córka Jana Kotz. 8) Aniela córka Karola Brzezińskiego. 9) Ludwik syn Tomasza Pindelskiego. 10) Justyna córka Bartłomieja Stypuły. 11) Franciszek syn Wojciecha Marony. 12) Julian syn Jana Stopińskiego. 13) Rozalia córka Józefy Mazaty. 14) Roman syn Władysława Schram. 15) Maryanna córka Maryanny Majewskiéj. 16) Maryanna córka Augusta Schindler. 17) Ignacy syn Jana Goryczki. 18) Marya córka Eugeniusza Jellinek.

Zaślubieni: 1) Józef Żabczyński wdowiec z Reginą Szczurek panną. 2) Ignacy Stelcel kawaler z Katarzyną Zalewską panną. 3) Tomasz Sierakowski wdowiec z Salomeą Grygielską wdową. 4) Franciszek Mars wdowiec z Maryanną Chalik wdową. 5) Franciszek Kasprzycki wdowiec z Maryanną Markową wdową. 6) Stanisław Konopnicki kawaler z Teresą Broniowską panną.

W parafii ś. Anny.

Urodzeni: 1) Bronisława córka Marcina Brosza. 2) Stefania córka Tomasza Majewskiego.

Zaślubieni: 1) Józef Schnapka wdowiec z Ludwiką Kaczyńską panną. 2) Józef Sadek kawaler z Franciszką Podgórską panną. 3) Stanisław Burek kawaler z Reginą Gackowną panną.

W parafii Wszystkich-Świętych.

Urodzeni: 1) Napoleon syn Michała Statowskiego. 2) Franciszek syn Józefy Motylonki. 3) Rozalia córka Wawrzyńca Rozponda. 4) Bartłomiéj syn Wawrzyńca Sośmierza. 5) Ludwik syn Jana Wąsioła. 6) Aleksander syn Antoniego Sapalskiego. 7) Eugeniusz syn Franciszka Flachna. 8) Jan syn Władysława Pollera. 9) Feliks syn Antoniego Maczkowskiego. 10) Bronisława córka Katarzyny Perylonki. 11) Ludwik syn Mikołaja Kałuskiego.

Zaślubieni: 1) Jan Sanek wdowiec z Maryanną Frasińską wdową. 2) Franciszek Ginter kawaler z Maryanną Skrzyńską wdową. 3) Paweł Lismicki wdowiec z Maryanną Stawowską wdową. 4) Józef Stanoszek kawaler z Anną Kajasowną panną. 5) Mikołaj Biliński kawaler z Rozalią Klosak panną. 6) Kazimierz Krupski z Franciszką Nycz. 7) Marcin Stanoszek z Franciszką Zabłocką.

W parafii ś. Szczepana.

Urodzeni: 1) Bronisława córka Szymona Kaczmarczyka. 2) Rozalia córka Jana Śliwińskiego. 3) Augustyn syn Wojciecha Dwuraźnego. 4) Michał syn Sebastyana Pawlikowskiego. 5) Maryanna córka Anny Jakubowskiéj. 6) Franciszek syn Stanisława Bochenka. 7) Rozalia córka Stanisława Sorońca. 8) Stefan syn Ignacego Stylińskiego. 9) Rozalia córka Piotra Domagalskiego. 10) Floryan syn Teodory Bielańskiéj.

W parafii Ś. Floryana.

Urodzeni: 1) Rozalia córka Karola Habowskiego. 2) Augustyn syn Jana Nalborczyka. 3) Franciszek syn A. K. 4) Franciszek syn Aleksandra Pietrzykowskiego.

Zaślubieni: 1) Tomasz Dziubiński kawaler z Salomeą Łakomską panną. 2) Karol Ritter kawaler z Maryanną Gorgoń panną.

W parafii ś. Krzyża.

Urodzeni: 1) Bronisława córka Sebastyana Stysika. 2) Stefan syn Agnieszki Wiśniewskiéj.

Zaślubieni: 1) Jędrzéj Sobesto kawaler z Julianną Nawrocionką panną.

W parafii ś. Mikołaja.

Urodzeni: 1) Michał syn Pawła Swiderśkiego.

Zaślubieni: 1) Piotr Kofin z Katarzyną Bieżanowską.

W parafii ś. Wacława na zamku.

Urodzeni 1) Ignacy syn Tomasza Dumana.

W parafii Bożego-Ciała.

Urodzeni: 1) Edward syn Antoniego Gralewskiego. 2) Honorata córka Franciszki Maksowny. 3) Franciszek syn Magdaleny Bantyk. 4) Michał syn Franciszka Ziembieńskiego.

W parafii Zwierzyniec.

Urodzeni: 1) Tekla córka Jacka Siemieńskiego. 2) Franciszek syn Bartłomieja Kopta.

Zaślubieni: 1) Ignacy Łoziński wdowiec z Maryanną Majerową wdową.

W parafii ewanielickiéj Ś. Marcina.

Urodzeni: 1) Emerych syn Stefana de Kéler.

Starozakonni.

Urodzeni: 1) Pfachia syn Slielowica. 2) Córka bezimienna Breclera. 3) Córka bezimienna Welsteina. 4) Syn bezimienny Molknera. 5) Syn bezimienny Judkiewicza. 6) Syn bezimienny Abelesa. 7) Córka bezimienna Baumingera. 8) Córka bezimienna Korala. 9) Haja Rifka córka Sternschusa. 10) Zofia córka Horeckiego. 11) Syn bezimienny Piaseckiego. 12) Syn bezimienny Weingrüna. 13) Syn bezimienny Kronengolda. 14) Syn bezimienny Margalusa. 15) Syn bezimienny Buchenholtza. 16) Szifra córka Apfelbauma. 17) Aron syn Reinhalda. 18) Abraham Majer syn Barbera. 19) Córka bezimienna Grosshutta. 20) Córka bezimienna Perlberga. 21) Syn bezimienny Wiessera. 22) Syn bezimienny Adlera. 23) Syn bezimienny Majera. 24) Córka bezimienna Berysza. 25) Córka bezimienna Gottlieba. 26) Temerle córka Fielfreuda. 27) Małka Faigla córka Hailporna. 28) Syn bezimienny Hahna. 29) Syn bezimienny Bonheita. 30) Syn bezimienny Kellera. 31) Córka bezimienna Leinkrama. 32) Syn bezimienny Pillera. 33) Syn bezimienny Grünberga. 34) Córka bezimienna Teschnera. 35) Córka bezimienna Klippera.

URZĘDOWE.

Lizitations-Ankündigung.

Vom Magistrate der k. Hauptstadt Krakau wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass wegen Hintangabe der vorwinterlichen Reparaturen und Herstellungen in den Magistratsgebäuden N. 168 und 125 Gm. II. am 28. September 1855 im Magistratsgebäude beim I. Magistrats Departament um 10 Uhr Vormittags eine Versteigerung abgehalten werden wird. Der Ausrufspreis beträgt 578 fl. CMze. Das Vadium beträgt 57 fl. CMze. Schriftliche Offerten werden auch angenommen. Die Lizitationsbedingnisse können im Bureau des I. Magistrats-Departements eingesehen werden.

Krakau am 10 September 1855.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w przedsiębiorstwo uskutecznienia przedzimowych reparacyj w domach magistratualnych pod l. 168 i 125 gm. II. odbędzie się w dniu 28 września 1855 r. w gmachu magistratu w biórze I. departamentu o godz. 10 przed południem publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie złr. 578 m. k. Vadium wynosi 57 złr. m. k. Deklaracye pismienne będą także przyjmowane. Warunki licytacyi mogą być przejrzanemi w biórze I. departamentu.

Kraków dnia 10 września 1855. (1122--3)

Inseraty.

Lekcye śpiewu i gry fortepianowéj

podług metod najznakomitszych artystów udziela począwszy od 1 października r. b. młody człowiek w obu tych gałęziach muzyki wykształcony. Bliższą wiadomość udziela na zapytania księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie. (1167-1-3)

Unterricht im Pianoforte und im Gesange

nach Methoden der berühmtesten Meister ertheilt vom 1 Oktober 1855 ein in beiden Fächern ausgebildeter junger Mann. Auf gefällige Anfragen wird Auskunft ertheilt in der Buchhandlung von D. E. Friedlein in Krakau.

JĘZYKA NIEMIECKIEGO

kursa dwa teoretyczno praktyczne w lekcyach *zbiorowych*— (także w lekcyach osobnych) rozpoczyna biegły w rzeczy nauczyciel, z dniem 1szym października b. r.— Szczegółów i adres udzieli księgarnia F. Baumgardtena. (1172-1-2)

Ogłoszenie licytacyi.

W dobrach LUBCZA obwodzie Tarnowskim, półtoréj mili od Pilzna odległych, w dniu 1go i 2go października b. r. będą sprzedawane przez licytacyą z wolnéj ręki sprzęty gospodarskie, meble, konie robocze, krowy i jałownik. (1141-2-3)

AGENCYA

ces. król. uprzyw. **wiedenskiego pierwszego**

AUSTRYACKIEGO TOWARZYSTWA

podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż już od roku 1842 zabezpiecza wszelkie gospodarskie budowle, zboża w stodołach jako i w spichlerzach przeciw szkodom przez

pożar ognia i piorunów wyrządzone, zapewnia,

iż mając wprost od Dyrekcyi w Wiedniu powierzoną sobie Agencyę jest w tém położeniu, wymierzeniem opłaconych premij (procentów) udzielić wszelkie możliwe ułatwienie—stósownie do miejscowych położeń budowli, i gotów jest na żądanie strony opisanie budynków gospodarczych według sytuacyi na miejscu właściwém z gotowością ułatwić; o ile statuta uwzględnić pozwolą.

Także zaręcza niżéj podpisany Agent za całkowite i bezzwłoczne wynagrodzenie szkód.

Dotyczące objaśnienia w handlu podpisanego powziąść można.

Imieniem c. k. uprzywilejowanego pierwszego Austryackiego Towarzystwa zabezpieczającego w Wiedniu

***Antoni Kasprzykiewicz*,** Agent w Bochni.

Bochnia dnia 2 września 1855. (1023—2-8)

ALOIZY SCHWARZ

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 225 i 6,

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż powróciwszy z krajowych i zagranicznych fabryk, zaopatrzył swój handel obfitym wyborem rozmaitych towarów bławatnych i innych w świeżym zupełnie guście; oraz i gotowych ubiorów damskich z modelów paryskich. Polecając się temi Szanownéj Publiczności, zapewnia Ją zarazem, że takowe po cenach jak najumiarkowańszych sprzedawać będzie. (1133-2-4)

Królew. pruskiego fizyka obwodowego

(741) **DRA KOCHA** (4-18)

CUKIERKI Z ZIÓŁ

w pudełkach oryginalnych po 20 i 40 kr. mk.

Te **cukierki z ziół** ze szczególniéj dobranych soków roślin i ziół właściwych z parną częścią najczystszego lodowatego cukru do zsiadłości doprowadzonych utworzone, działają ═ jak dowodzą tego stale uznane skuteczności ═ łagodząco i uspokajająco ***w kaszlu, w chrypkach, w duszności szyi, w zaflegmieniu*** itd. sprawiając, przez zawartą w sobie esencyą soków ziołowych i przez słodkie pierwiastki, korzystny wpływ na utrzymanie czystości, świeżości i gibkości organów mowczych. Odróżniają się one nietylko swemi prawdziwie dobroczynnemi własnościami od często używanych **pastylek piersiowych** (kołaczyków piersiowych), ale jeszcze odznaczają się przed owemi skutecznościami tém mianowicie, że organy trawienia łatwo je przyjmują, co większa, że przy dłuższém używaniu nie powodują ***na żaden sposób*** ciężkości żołądkowych, nie wzbudzają kwasów ani szlamów, ani też je zostawiają. ☞ Aby się ustrzedz podrobień, trzeba się dobrze mieć na baczności, że ═ ***Dr. Kocha* krystalizowane cukierki zielne** ═ tylko w podłużnych właściwym stęplem opatrzonych pudełkach są zapakowane, i że takowe w **Krakowie jedynie tylko** stale **prawdziwe** w zapasie są u ***Józefa Bartla***, podobnież w *Białéj* u Józefa Bergera i Kar. Demskiego, w *Bochni* u p. Niedzielskiego, w *Brodach* u Neumanna Kornfelda, w *Busku* u aptekarza Piotra Nestorowicza, w *Czerniowcach* u Ign. Schnircha i Th. Zachariasiewicza, w *Dobromilu* u Ludw. Steleryka, w *Dynowie* u aptekarza Feliksa Baranieckiego, w *Gorlicach* u Ign. Łukasiewicza, w *Gurahumorze* u Karola Laisera, w *Jagielnicy* u Antoniego Gansa, w *Jarosławiu* u Ign. Bajana, w *Jaśle* u braci Podgórskich, w *Kentach* u aptekarza Joh. Jarschela, w *Kołomei* u S. Wieselberga, w *Komornie* u aptekarza Aleks. Emperle, w *Łancucie* u Ant. Swobody, we *Lwowie* u aptekarza Franciszka Tomanka, w *Leżajsku* u A. Czyrniańskiego, w *Lisku* u Adama Borejko, w *Przemyślu* u Edw. Machalskiego, w *Przeworsku* u aptekarza Franc. Kuhna, w *Rzeszowie* u Ign. Schaittera, w *Samborze* u J. Rosenheima, w *Sanoku* u Jana Jaklicza, w *Sendziszowie* u Jana Kownackiego, w *Sniatynie* u Marcellego Niemczewskiego, w *Stanisławowie* u aptekarza Jana Tomanka, w *Tarnowie* u Jos. Jahn, w *Tarnopolu* u Marcina Schlifki, w *Wadowicach* u Schwarca i Heineza, w *Wieliczce* u F. Charskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego i spółki, w *Złoczowie* u A. Gottwalda.

☞ Potrzebny jest do apteki uczeń, posiadający odpowiednie świadectwa i język niemiecki. Wiadomość w aptece chrzanowskiéj u B. Sporysza. (1156-1-4)

DOM SPEDYCYJNY

Feintuch & Mendelsburg

na Stradomiu pod l. 18,

poleca się WW. PP. urzędnikom chcącym w skutek nadchodzącéj translokacyi, przesłać swoje meble i rzeczy do Galicyi, zapewniając równie tanią jak i prędką expedycyę. (1065-4-6)



Am 18ten d. Monats ist ein weisser Pudel halb geschoren mit rothem safianem Halsbande versehen und auf den Namen ***Hector*** hörend, abhanden gekommen. — Wer denselben in der hiesigen Theater-Kanzlei abliefert, erhält eine angemessene Belohnung. (1149--2)

Mężczyzna młody opatrzony w chlubne świadectwa życzy sobie przyjąć obowiązek pisarza na wsi lub w Krakowie. Pod adresem S. T. ulica Floryańska pod 3ma dzwonami. (1155-1-2)

W handlu towarów bławatnych
ANTONIEGO WOJCZYŃSKIEGO

(279) W KRAKOWIE (12-24)

utrzymywane są zaszczytnie znane ręcznego wyrobu

konopne płótna webowe i kopowe, stołowa bielizna i chustki płócienne,

za które w imieniu fabryki za pewność i trwałość pod odpowiedzialnością zaręczając, sprzedawanemi są w cenach wyższych, stósunkowo do cen tegoczesnych, rozpowszechnionych sztucznych i tańszych wyrobów płóciennych.

W domu *Izaaka Schönberg*

przy cegielni na Krajewskiem naprzeciwko Skałki N. 38 gm. VI. ulica Skawińska założono

handel węgla kamiennego brzęczkowskiego.

Sprzedaje się na sągi po cenie umiarkowanéj. (1163-1-3)

Ein anständiges deutsches Mädchen wünscht eine Stelle als Pflegerin einer ältlichen Dame, oder als Führerin eines Hauswesens, und kann bestens empfohlen werden, Wohnhaft in der Gasse Lubicz an der Wesoła N. 198. (1088-8-10)

Ważne Ogłoszenie.

Rękodzielnicy **PATEK** Philippe et Comp. z Genewy, którzy za doskonałość swych wyrobów otrzymali nagrody na wystawach: w Paryżu, Londynie i Nowym-Yorku, mają za obowiązek ostrzedz Szanowną Publiczność, że te tylko

ZEGARKI

uznają za zrobione w ich pracowni, (ręczącéj za dobry gatunek), które są opatrzone *świadectwami z ich pieczęcią i własnoręcznym podpisem.* — Wyrobów tych dostać można po cenie fabrycznéj u znaczniejszych zegarmistrzów i jubilerów. (71-11-12)

☞ Lekki powóz z forderdachem na płaskich resorach do sprzedania. Bliższa wiadomość w Księgarni Katolickiéj. (1099-2-3)

C. k. Teatr niemiecki w Krakowie.

We środę dnia 26 września 9te abon. przeds. *Hernani bandyta*, wielka liryczna opera w 4ch aktach z baletem i muzyką Verdi.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	2	330'''09	+16° 4	61 7	pł. wscodni słaby	pogoda z chmurami		+7°6	+17°1
„	10	329 78	+14 8	73 0	pn. wschdni słaby	„			
25	6	331 09	+ 8 4	86 7	północni średni	pochmurno	deszcz		